

# Marek Stanisz, Zenon Ożóg

---

## Archiwum polonisty: nefotogeniczne bogactwo

---

Tematy i Konteksty nr 2 (7), 7-11

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Marek Stanisz**  
Uniwersytet Rzeszowski

**Zenon Ożóg**  
Uniwersytet Rzeszowski

## Archiwum polonisty: nefotogeniczne bogactwo

Zapewne wielu z nas zgodziłoby się z tezą, że edytorstwo i tekstologia dzieł literackich nie cieszą się już takim prestiżem jak dawniej. Według jednych przyczyną tego faktu jest brak wytrwałości, dociekliwości, a często i kompetencji współczesnych badaczy, nastawionych raczej na szybki awans zawodowy i niechętnych do podejmowania długotrwałych projektów (zwolennicy tej tezy pytają retorycznie: „Gdzież są tak wybitni filolodzy jak Stanisław Pigoń czy Konrad Górski?”). Pośpiech dzisiejszej kultury – dodają inni – nie sprzyja gruntownemu namysłowi nad poprawnym brzmieniem tekstów literackich (i dopowiadają z rezygnacją: „Zresztą i tak nie dokonamy już odkryć na miarę *Kazań świętokrzyskich...*”). Zadekretowany przez współczesne literaturoznawstwo pluralizm interpretacyjny – wtórują ich sprzymierzeńcy – pozwala niemal na wszystko, więc ustalanie dokładnego brzmienia tekstu, mozolne dociekanie autorskich intencji nie ma prawie żadnego znaczenia („A jest to przecież cios w samo serce tradycyjnej filologii” – przekonują). Słowem – klimat dla rozwoju sztuki edytorskiej jest dziś bardzo niedobry.

Szereg faktów świadczyłoby jednak o zgoła przeciwnym stanie rzeczy. Oto bowiem niemal każda polonistyka akademicka może pochwalić się istnieniem katedry lub zakładu skupiającego wykwalifikowanych edytorów i tekstologów. Prawie na każdym uniwersytecie prowadzi się również studia polonistyczne o tej specjalności (a cieszą się one niemałym powodzeniem!). Ambitne projekty edytorskie są chętnie i hojnie finansowane przez państwo. W wielu ośrodkach trwają systematyczne prace nad edycjami krytycznymi twórczości najwybitniejszych pisarzy polskich (dość wspomnieć o warszawskich seriach wydawniczych Biblioteka Pisarzy Staropolskich oraz Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, o lubelskiej edycji *Dzieł wszystkich* Cypriana Norwida, poznańskim wydaniu wierszy i poematów Juliusza Słowackiego czy krakowskiej serii *Dzieł zebranych* Cze-

sława Miłosza, a ponadto o spektakularnych odkryciach nowych tekstów, towarzyszących chociażby wielkiemu projektowi naukowemu *Humanizm. Idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej*). Od niedawna ta dziedzina filologii ma nawet swoje pismo – toruńską „Sztukę Edycji”, redagowaną przez zespół znakomitych uczonych. Trudno wreszcie przeoczyć fakt, że dynamiczny rozwój technologii informacyjnych radykalnie zwiększa możliwości oraz atrakcyjność tej dyscypliny, a rodzimy rynek pracy stale poszerza ofertę dla polonistów-edytorów. Krótko mówiąc, te dyscypliny rozwijają się znakomicie.

Przytoczone opinie, na pierwszy rzut oka całkowicie sprzeczne, wydają się nie do pogodzenia, niczym ogień i woda. Z pewnością w każdej z nich jest też ziarno prawdy. Wszystkie zaś razem – potraktowane *en bloc* – skłaniają do głębokiego namysłu nad stanem polskiego edytorstwa oraz wyzwaniem przed nim stojącymi. Być może bowiem stanowią one awers i rewers tego samego medalu? Być może wyznaczają tylko jasną i ciemną stronę tej samej profesji? Może odzwierciedlają ambiwalentny status tej dyscypliny – zarazem fundamentalnej i służebnej: efektywnej w chwilach wielkich odkryć i zupełnie nefotogenicznej w swojej szarej codzienności?

Każdy, kto zajmował się edytorstwem i tekstologią, doskonale wie, że jest to praca wymagająca gruntownej wiedzy, niepowszednich umiejętności i specjalnych cech osobowościowych. Uprawianie tych dziedzin wymaga ogromnej cierpliwości, wytrwałości i pedanterii, a także wyzbycia się wszechobecnej pokusy chodzenia na skróty. Zmusza natomiast do żelaznego przestrzegania procedur przewidzianych dla tego zawodu, konsekwentnego trzymania się faktów oraz przyswojenia całej masy różnorodnych wiadomości, i to z wszelkich możliwych dyscyplin. Zwykle jest to też praca mało efektowna: jej areną nie są wielkie, wypełnione słuchaczami audytoria i elektryzujące debaty publiczne, ale raczej skromne sale seminaryjne i kameralne grono znawców. Co więcej, profesja edytora nie zawsze przynosi spodziewane efekty – często zmusza do błędzenia po omacku, nierzadko skazuje na długie lata oczekiwania, mozolnego docierania do źródeł, przebiegłości nieomal detektywistycznej.

Z drugiej strony – niewielu chyba znajdzie się śmiazków, którzy zaprzeczyliby oczywistej prawdzie, że są to ważne i potrzebne dyscypliny – nie tylko tradycyjnej filologii, ale i całkiem nowoczesnego literaturoznawstwa. One bowiem dają trwałe podstawy dla rozwoju refleksji o literaturze w jej różnorodnych uwarunkowaniach metodologicznych, one także wyznaczają solidne ramy dla wolności interpretacji. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że edytorstwo to prawdziwa służba literaturze, odpowiedzialna i przewidująca, angażująca różnorodne kompetencje badawcze, wymagająca naukowej intuicji i prawdziwej pasji, a przy tym pozostawiająca osobę uczonego w głębokim cieniu. Trudno chyba o bardziej bezinteresowną profesję polonistyczną.

Choć pracę edytora rzadko określa się mianem „wirtuozowskiej” (dużo bardziej pasują do niej takie określenia, jak „solidna” czy „kompetentna”),

to jej efektów – czasem wręcz rewelacyjnych – nie sposób zakwestionować. Wydaje się nawet, że ranga każdego pisarza oraz atrakcyjność czytelnicza jego dorobku w niemałym stopniu zależą od tego, czy w odpowiednim czasie zainteresował się nim jakiś wytrawny, przekonany do niego edytor...

Mając to wszystko na uwadze, zdecydowaliśmy się poświęcić najnowszy numer „Tematów i Kontekstów” właśnie edytorstwu i tekstologii, a także pracom dokumentującym polskie życie literackie w kraju i poza jego granicami. Prezentujemy tu m.in. interesujące, a przy tym zupełnie zapomniane utwory w nowych opracowaniach krytycznych: epitalamium XVIII-wiecznego jezuita Jana Bielskiego (w opracowaniu Małgorzaty Mieszek), fragmenty wspomnieniowej relacji o wypędzeniu jezuitów z Rosji autorstwa Jana Galicza (w opracowaniu Agaty Demkowicz) oraz nieznanne juvenilia Kazimierza Wierzyńskiego (w opracowaniu Artura Truszkowskiego). Pośród publikowanych materiałów przeważa jednak korespondencja, niejednokrotnie o wielkiej wartości dokumentalnej i literackiej (trudno nie dostrzec w tym fakcie swoistego znaku czasu). Tak więc, Czytelnik znajdzie w niniejszym numerze nieznanne listy Hugona Kołłątaja do krakowskiego księgarza i wydawcy Jana Maja (podane do druku przez Marka Nalepę), XIX-wieczną korespondencję Gabrieli z Güntherów Puzyniny i Katarzyny z Lipińskich Lewockiej (przygotowaną do edycji przez Marię Berkan-Jabłońską), pisane z syberyjskiego zesłania listy Ewy Felińskiej (opracowane przez Małgorzatę Cwenk), amerykańską korespondencję Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego (zestawioną przez Beatę Dorosz), listy Józefa Wittlina i Romana Brandstaettera (w opracowaniu Ryszarda Zajączkowskiego), dialog korespondencyjny ks. bpa Ignacego Świrskiego ze Stanisławem Pigionem (odkryty i zredagowany przez Czesława Kłaka), a ponadto epistolograficzne refleksje Karola Olgierda Borchardta na temat powołania nauczyciela (przygotowane do druku przez Joannę Rusin). Ważnym dopełnieniem tych prac jest wnikliwa analiza tekstologiczna ocalałych rękopisów Bolesława Leśmiana (przeprowadzona przez Dariusza Pachockiego).

Drugą grupę tekstów tworzą rozprawy dokumentujące polskie życie literackie w kraju i na emigracji. Co ciekawe, ważną podstawę materiałową owych studiów stanowią również źródła archiwalne. Bez nich nie udałoby się ukazać sylwetki pisarskiej Anny Libery, nigdy dobrze niepoznanej poetki krakowskiej doby romantyzmu (w ciekawym studium czyni to Edyta Gracz-Chmura), nie można by również odtworzyć recepcji twórczości innego romantyka, Walerego Łozińskiego (o czym kompetentnie informuje Ewa Niwińska-Lipińska). Bez sięgnięcia do źródeł rękopiśmiennych nie przybliżylibyśmy się do zrozumienia rangi literackiej oraz dokumentalnego wymiaru epistolografii Marii Dąbrowskiej (tę ważną problematykę porusza Ewa Głębička), a w mroku niepamięci nadal pozostałyby barwne losy popularnej piosenki żołnierskiej *Serce w plecaku* (oświetla je Wojciech J. Podgórski). Bez wykorzystania materiałów archiwalnych trudna

do odtworzenia byłaby także formuła programowa londyńskiego pisma literackiego sprzed pół wieku pt. „Kontynenty – Nowy Mercuriusz” (to zadanie podejmuje Rafał Moczko), podobnie jak nierozpoznany pozostałby obraz Syberii w twórczości Igora Newerlego (o czym z kolei pisze Adrian Uljasz). Nawet prezentowane w numerze rozprawy o charakterze interpretacyjnym cechują się szczególną wrażliwością na dokumentalny walor dociekań historycznoliterackich – niezależnie od tego, czy zostały poświęcone dialogom pisarzy młodopolskich z *Lillą Wenedą* Juliusza Słowackiego (tekst Iwony E. Rusek), czy toposowi dzieciństwa w poezji XX wieku (rozprawa Roberta Mielhorskiego), czy też zestawieniu myśli Cypriana Norwida i Jana Pawła II na temat istoty oraz roli piękna w sztuce (artykuł Renaty Gadamskiej-Serafin). Tę część numeru zamyka arcyciekawie świadectwo – refleksje o meandrach przekładu literackiego, którymi dzielą się wybitni tłumacze sztuk Witkacego na język niemiecki (Ewa Makarczyk-Schuster i Karlheinz Schuster).

Osobne działy – już tradycyjnie – tworzą recenzje i omówienia ważnych monografii literaturoznawczych oraz edycji tekstów literackich (przygotowali je: Agnieszka Kajmowicz, Katarzyna Tercha, Beata Wałęciuk-Dejneka i Kazimierz Maciąg), a także sprawozdania z ważnych konferencji naukowych, które odbyły się w rzeszowskim ośrodku akademickim oraz ośrodkach zaprzyjaźnionych (piszą o tym: Grażyna Filip, Magdalena Patro-Kucab, Jolanta Pasterska i Roman Magryś).

W ten oto sposób najnowszy numer „Tematów i Kontekstów” prezentuje pokazną porcję fascynujących materiałów literackich. Wiele z nich nigdy jeszcze nie przekroczyło progu polonistycznych archiwów, niektóre od dziesięcioleci (a nawet wieków) cierpliwie czekały na swego odkrywcę. Na podstawie publikowanych tu opracowań edytorskich oraz rozpraw naukowych można przekonać się na własne oczy, jak wiele nieodkrytych bogactw nadal spoczywa w rozproszonych po całym świecie zbiorach – zarówno prywatnych, jak i publicznych. Pamiętne słowa Wisławy Szymborskiej o poetach, którzy „będą mieli zawsze dużo do roboty”<sup>1</sup>, można więc z powodzeniem odnieść także do edytorów i tekstologów...

Oddajemy do rąk Czytelników najnowszy numer pisma, które odtąd będzie się ukazywało w zupełnie nowej szacie typograficznej. Od tej chwili będziemy się też posługiwać przede wszystkim nowym jego tytułem – „Tematy i Konteksty” (choć stale przypominamy, że nasz periodyk stanowi kontynuację pisma „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia Literatury”). By sprostać wymogom czasu i ułatwić lekturę naszym Czytelnikom, wszystkie teksty oferujemy zarówno w wersji papierowej, jak i w wolnym dostępie on-line. Sądzymy, że zainteresowanie zebranymi tu pracami okaże nie tylko wąska grupa specjalistów. Mamy nadzieję, że oprócz wybitnych znawców przedmiotu z zainteresowaniem

<sup>1</sup> W. Szymborska, *Poeta i Świat (Odczyt Noblowski. Sztokholm, 7 grudnia 1996)* [w:] *też, Wiersze wybrane. Wybór i układ Autorki*, Kraków 2000, s. 342.

i pożytkiem sięgnie po nie wielu Odbiorców, którzy na co dzień obcuja z literaturą. Zapraszamy do lektury!

PS Miło nam poinformować, że prof. dr hab. Wojciech J. Podgórski, Autor jednego z artykułów publikowanych w niniejszym numerze „Tematów i Kontekstów”, otrzymał nagrodę im. Władysław Majewskiej Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za książkę *Emigracja walczących. Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych* (Warszawa 2011) w kategorii „najlepsze opracowanie naukowe na temat emigracji” (w poprzednim numerze naszego pisma ukazała się recenzja tej monografii autorstwa Gustawa Ostasza). Z tej szczególnej okazji redakcja „Tematów i Kontekstów” składa Profesorowi Wojciechowi J. Podgórskiemu serdeczne gratulacje.

**Marek Stanisław, Zenon Ożóg, *Archive of a teacher of Polish: unphotogenic wealth***

Summary

Editorship and textology of literary works are fields with quite an ambivalent status. On the one hand the range of trends presented in contemporary scientific life seem to lower their prestige (it is enough to mention the requirements for rapid professional advancement or the widely accepted principle of interpretational pluralism). On the other hand fundamental editorial projects are constantly realized, also the popularity of Polish philology studies with this specialty is increasing as well as the market demand for specialists in this field. The latest issue of “Tematy i Konteksty” (“Themes and Contexts”) has been devoted precisely to editorship and textology as well as works documenting Polish literary life in Poland and abroad. The intention of the editors is to initiate reflection on the present state of Polish editorship and the challenges it faces.